Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204 [illegible]

[illegible] 15 groszy

DRWĘCA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY", „NASZ PRZYJACIEL" i „ROLNIK"

„Drwęca" wychodzi 3 razy tygodniowo we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Kwartalnie ... zł z doręczeniem. ... Prenumerata ... wszystkich ... [illegible]

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 15 gr, na stronie 3-łamowej 30 gr, na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe słowo (tłuste) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 3.

[illegible] „Drwęca" Nowemiasto-Pomorze.

Rok XII. Nowemiasto-Pomorze Czwartek, dnia 18 lutego 1932 Nr. 21

Projekt francuski o stworzeniu międzynarodowej armji

jest osią, o którą się całe obrady konferencji rozbrojeniowej obracają.

W Genewie, jak już pisaliśmy o tem, odbywa się od kilkunastu dni konferencja pokojowa. Zjechało na nią wielkie mnóstwo przedstawicieli państw całego świata. Możnaby to uważać za objaw pocieszający, że pragnienie za pokojem światowym musi być wielkie. Niestety, nie wszystkie państwa, które wysłały swych przedstawicieli na tę konferencję rozbrojeniową, szczerze i naprawdę myślą o pokoju i do niego dążą. Jest spora liczba takich, którzy, mając na ustach wyraz „rozbrojeni i pokój", w myśli i sercu planują przyszłą wojnę i marzą o niej. Do rzędu tych państw należą przedewszystkiem Niemcy. Niemcy najsilniej wołają na wszystkie strony, że należy się rozbroić, ale z tą ukrytą myślą: „niech się tylko nasi sąsiedzi rozbroją, to już my im potem pokażemy. Łatwo będzie nam na nich napaść i odebrać im, cośmy na ich rzecz stracili po wojnie światowej".

A napewno nie ostałoby się tylko na tem samem. Niemcy pourywałyby potem od sąsiednich krajów jeszcze dalsze im pożądane obszary. Jako pretekst dla swych domagań się ogólnego rozbrojenia wysuwają Niemcy tę okoliczność, że im już traktat wersalski nałożył w sprawie zbrojeń takie ograniczenia. Wywodzą oni tak: „My z powodu tych zobowiązań wersalskich jesteśmy już rozbrojeni. Słuszna przeto, by i nasi sąsiedzi się rozbroili. Bo inaczej, my, będąc zmuszeni do bezbronności, narażeni jesteśmy nieustannie na niebezpieczeństwo napadu ze strony naszych sąsiadów". To twierdzenie Niemców jednak jest od góry do dołu obłudne i przewrotne, bo Niemcy, aczkolwiek traktat wersalski im nałożył takie ograniczenia w zbrojeniach, bynajmniej się do tych zobowiązań nie stosują, ale z obchodzeniem ich, jawnie i potajemnie, zbroją się na gwałt od stóp do głowy i wyczekują tylko stosownej chwili do odwetu.

A kwestja rozbrojenia służyć ma im tylko do tego celu, by im ten odwet ułatwić. Aczkolwiek Niemcy te swe prawdziwe zamiary jak najstaranniej ukrywają, są one jednak znane wszystkim, którzy Niemców znają i na nich mają zwrócone swe oczy. Znamy my je dobrze, my Polacy, ale znają je również dobrze i Francuzi. Aby takiemu nadużywaniu najwznioślejszej idei, jaką jest wieczysty pokój świata, przez Niemcy dla swych samolubnych, zaborczych celów, a nietylko im, ale i tym wszystkim, którzy obłudnie wołają za pokojem, w rzeczy samej marzą o wojnie, odrazu zasunąć rygiel, przedstawiciel Francji, minister Tardieu, wystąpił zaraz po otwarciu konferencji rozbrojeniowej z bardzo doniosłym projektem, który wywołał ogromne na wszystkich uczestników wrażenie, a mianowicie z tym, by wrazie uchwalenia powszechnego rozbrojenia stworzyć międzynarodową armję, któraby stała na straży powszechnego pokoju. Projekt francuski wychodzi z tego prostego założenia, że, jeżeli ma być powszechne rozbrojenie, to ono ma służyć na to, by na świecie był naprawdę pokój, a nie na to, by mocniejsi i przebieglejsi napadali na słabszych i uczciwszych. Ten projekt francuski, który wywołał ogromną sensację, stał się też odrazu dominującym czynnikiem całej konferencji rozbrojeniowej, nabrał na niej charakteru osi, o którą się wszystkie obrady obracają, nadał całym obradom kierunek i treść, ale też równocześnie stał się kamieniem probierczym dla rozpoznania od razu rzeczywistych sentymentów poszczególnych państw odnośnie do kwestji pokoju, kto jest naprawdę za, a kto przeciw pokojowi. Ciekawe jest śledzić obecnie oświadczenia poszczególnych przedstawicieli odnośnie do tego projektu. Ci, którzy są zwolennikami światowego pokoju, bez zastrzeżeń oświadczają się za projektem francuskim, ci, którzy mają złe, ukryte myśli i serce, albo przeciw niemu występują jawnie albo bałamutne, wykrętne odnośnie do niego dają oświadczenia.

Do rzędu tych ostatnich należą przedewsz. Niemcy. Ich prasa kipi wprost oburzeniem przeciw projektowi stworzenia armji międzynarodowej. Coprawda kanclerz Brüning na konferencji w Genewie, licząc się z ogólnym sentymentem na konferencji, nie wystąpił jawnie przeciw projektowi francuskiemu, oświadczył tylko banalnie, że Niemcy gotowe są współpracować przy rozwiązaniu rozbrojenia, ale zakończył swe przemówienie owym znanym oklepanym frazesem: „Rząd Rzeszy i naród niemiecki domaga się po jego własnem rozbrojeniu rozbrojenia powszechnego". Ponieważ nietylko same Niemcy, ale jeszcze i inne uczestniczące w konferencji państwa podobnym są owiane duchem na konferencji pokojowej, nie można sobie po niej obiecać dodatnich rezultatów. Nie wierzymy bynajmniej, by ten wspaniały projekt francuski doznał przyjęcia i realizacji. A jednak, choć on narazie pozostanie tylko projektem, jego przewodnia myśl nie upadnie. O ile myśl pokoju światowego zostanie wogóle podtrzymana, to wszyscy, który tego pokoju naprawdę pragną, po linji tego projektu pójść będą zmuszeni.

Tak szafowano publicznym groszem!

Nie tylko dla „Dnia Pomorskiego" w Toruniu, ale i dla „sanacyjnego" „Dziennika Poznańskiego" w Poznaniu dał p. Górecki 250 tys. zł z B. G. K.

Nie ucichły jeszcze echa skandalicznej afery z udzieleniem przez p. Lamota 350 tys. zł w złocie z funduszów dyspozycyjnych wojewody toruńskiemu „sanacyjnemu" „Dniowi Pomorskiemu", gdy oto z Poznania dochodzi nowa wieść!

Narodowy „Kurjer Poznański" stwierdza w num. 70 z d 13 bm., że „sanacyjny" „Dziennik Poznański" otrzymał od Banku Gospodarstwa Krajowego, a więc z pieniędzy państwowych, całego społeczeństwa 250 tysięcy zł.

Dodajemy, że „Dziennik Poznański" jest pismem nie o wiele mniej gadzinowem i trującem od „Dnia Pomorskiego".

I takie gazety mają tupet żonglować stale hasłami „bezinteresownej pracy dla dobra państwa", a swoim przeciwnikom politycznym zarzucać „kondotjerstwo". Ładna „bezinteresowność" za cudze pieniądze, pochodzące z kieszeni wszystkich obywateli!

Ładne widoki

Emeryci na pierwszym, a urzędnicy na drugim planie.

Wicemarszałek Sejmu, poseł Polakiewicz, przyjął delegację Naczelnego Komitetu Pracowników Państw., kolejowych i komunalnych, który udał się do niego na skutek niepokojących pogłosek o daleko idących zamierzeniach oszczędnościowych w stosunku do uposażeń funkcjonarjuszów państwowych i komunalnych. Wiecm. Polakiewicz miał oświadczyć, że odnośnie do urzędników czynnych w łonie rządu na razie niema zamiaru zmniejszenia poborów, istnieją atoli zamierzenia daleko idących skreśleń w stosunku do tych urzędników, którzy już odeszli od warsztatu pracy, tj. emerytów. — Ładna więc perspektywa otwiera się przed emerytami!

Ale nie tylko emerytom „uśmiecha" się taka przyszłość. I czynni urzędnicy bynajmniej nie mogą się czuć bezpiecznymi przed dalszą obniżką swych poborów. Wynika to z dalszych wywodów wicemar. Polakiewicza, który odnośnie do tej materji oświadcza, co następuje: „Obecne niedobory miesięczne pokrywane są z rezerw kasowych, lecz i one z czasem wyczerpią się, wówczas przed rządem stanie zagadnienie zmniejszenia wydatków na uposażenie urzędników państwowych".

Rocznica 650-lecia zespolenia Pomorza z Polską.

Toruń. W dniu 15 bm. odbyło się w kościele katedralnym św. Jana uroczyste nabożeństwo z okazji rocznicy 650-lecia zespolenia Pomorza z Polską. Mestwin II, książę pomorski, w lutym 1282 r. w Kępnie uczynił zapis na rzecz Przemysława II, księcia wielkopolskiego. Zapis ten w tłumaczeniu ks. Kujota brzmiał w swej zasadniczej części następująco:

— **„My Mściwój (Mestwin) z Opatrzności Boskiej, Książe Pomorski, obwieszczamy teraźniejszym i przyszłym, że, nie zniewoleni przemocą ani strachem, lecz za naszem dobrowolnem natchnieniem, za siebie i za swoich następców i dziedziców — ukochanemu synaczkowi naszemu, Księciu Przemysławowi i z Bożej łaski księciu polskiemu, dajemy, odstępujemy i przekazujemy tytułem czystej i prawdziwej darowizny za życia całe nasze Księstwo Pomorskie z wszelkiemi miastami, twierdzami, wsiami, wasalami, kościołami, własnością i panowaniem, z posiadłościami, uprawionemi i pustemi".**

Dokładniejsze omówienia tej tak doniosłej rocznicy nastąpi w przyszłym numerze.

O przedłużenie okresu urzędowania organów samorządowych

we województwach pomorskiem i poznańskiem.

Warszawa, 16. 2. Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia sejmowego znajduje się projekt ustawy o przedłużeniu okresu urzędowania organów samorządowych w województwach pomorskiem i poznańskiem.

Na zasadzie tego projektu bieżący okres urzędowania rad gminnych i miejskich oraz niepłatnych sołtysów i ławników w gminach miejskich i niepłatnych członków magistratów miast na obszarze tych województw zostanie przedłużony do czasu ukonstytuowania się organów samorządowych, powołanych do wydawania nowych przepisów wyborczych. Ustawa ta wejdzie w życie z dniem ogłoszenia.

Pozatem w porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia znajduje się również zgłoszony przez ministra przemysłu i handlu projekt ustawy o likwidacji Komitetu Floty Narodowej. Na zasadzie tego projektu Komitet Floty Narodowej ulegnie likwidacji, którą przeprowadzi Minister Przemysłu i Handlu.

Hindenburg kandyduje ponownie na Prezydenta Rzeszy.

Berlin. Prezydent Hindenburg zgodził się kandydować ponownie na prezydenta Rzeszy.

Biuro Wolffa podaje oświadczenie prezydenta Hindenburga, że zgodził się na ponowne przyjęcie kandydatury z uwagi na okoliczność, że kandydatury jego domaga się nie jego stronnictwo, lecz szereg warstw ludności Wobec tego oświadczenia Stahlhelm ogłosił komunikat, w którym oświadcza, że zastrzega sobie wolną rękę, ponieważ nie ziściły się warunki, od których uzależnia poparcie kandydatury Hindenburga.

Partja niemiecko-narodowa podkreśla, że zwalczanie obecnego systemu stawia wyżej, aniżeli uczucia czci dla zwycięzcy z pod Tannenberga, który przyjmuje kandydaturę z rąk stronnictw systemu weimarskiego. W tej sytuacji niemiecko-narodowi nie mogą głosować na Hindenburga.

Partja ludowa uchwaliła wszelkiemi siłami poprzeć kandydaturę Hindenburga.

Niemieckie koła polityczne uważają zwycięstwo Hindenburga za rzecz prawie pewną.

Proces przeciw polskiemu działaczowi oświatowemu
w Słupsku (Prusy).

Słupsk, 10. 2. Dnia 9 bm. przed południem rozegrał się przed sądem przysięgłych proces przeciw kierownikowi Polskiego Towarzystwa Szkolnego na powiat bytowski (Pomeranja), Janowi Bauerowi, o krzywoprzysięstwo. Na rozprawę powołano zgórą 80 świadków. Jako rzeczoznawcy wystąpili: prezes Związku Tow. Szkolnych w Berlinie, Jan Baczewski i tajny radca pruskiego ministerstwa oświaty, Gürich oraz osławiony Max Worgitzki z Olsztyna, kierownik wschodnio-pruskiego „Heimatsdienstu".

W przemówieniu wstępnem przewodniczący stwierdził, że proces posiada bardzo poważny charakter polityczny. Obrona stawia wniosek o wyłączenie **ze składu sędziów hitlerowców i „stahlhelmowców", a gdy przewodniczący oświadczył, że żaden z sędziów przysięgłych nie należy do tych organizacyj, obrona wniosła o wyłączenie przewodniczącego rozprawy,** dyrektora sądu ziemiańskiego, **Schrobera,** gdyż był on przewodniczącym rozprawy sądowej, w której zeznawał Bauer i w wyniku której obecnie jest oskarżony.

Sąd jednak wniosek obrony odrzucił.

Prokurator oskarża Bauera o złożenie przed sądem w Słupsku **fałszywego zeznania w marcu 1931 pod przysięgą. Wówczas to na zapytanie, czy prowadził agitację na rzecz szkół mniejszościowych i czy działał w duchu narodowym polskim, Bauer odpowiedział przecząco. W czasie długiej dyskusji oskarżony wyjaśnia, że słowo „agitacja" miało dla niego niemiły posmak i dlatego zaprzeczył, wyjaśniając wówczas, że praca była prowadzona w kierunku uświadomienia ludności polskiej. Określenie narodowo-polskiej propagandy rozumiał jako propagandę w duchu wrogim państwu niemieckiemu, dlatego stwierdził, że nie prowadził jej. — Prokurator zrezygnował z przesłuchania 3 świadków.**

Występku akt oskarżenia dopatruje się w tem, że Bauer agitował za posyłaniem dzieci do szkół polskich, a organizacje rodziców i młodzieży pozaszkolnej usiłował za pomocą pieniędzy i korzyści materjalnych przyciągnąć w tym kierunku. Akt oskarżenia zarzuca, że pośredniczył on w posyłaniu młodzieży do Polski, do seminarjum naucz. w Rogóźnie i do Uniwersytetu Ludowego w Dalkach. W odpowiedzi Bauer stwierdził, że działalność jego obracała się w granicach, dozwolonych przez prawo i żadnego kupowania dusz nie uprawiał.

Prezes Związku Polaków w Berlinie, p. Baczewski, zeznaje po zaprzysiężeniu jako rzeczoznawca na temat szkolnictwa mniejszościowego. Związek Tow. Szkolnych potępia stanowczo agitację niedozwolonemi środkami i stanowczo ich zakazuje. **Celem szkolnictwa polskiego w Niemczech jest szerzenie polskiej kultury.**

Prezes Baczewski wyjaśnia, że wysyłanie młodzieży do seminarjum w Polsce jest spowodowane koniecznością szybkiego stworzenia kadr nauczycielskich **dla szkolnictwa polskiego w Niemczech i brakiem seminarjum takiego w Niemczech.** W uniwersytecie ludowym w Dalkach nieliczni uczestnicy korzystali z bezpłatnych miejsc.

Na pytanie przewodniczącego, jakiej historji uczą w Dalkach i czy w nauczaniu jej robi się różnicę ze względu na słuchaczy różnego obywatelstwa, rzeczoznawca stwierdza, że zna tylko jedną historję.

Jako drugi rzeczoznawca zeznaje po zaprzysiężeniu tajny radca prusk. min. oświaty Gürich co do szkolnictwa mniejszościowego i mniemania o działalności Bauera. **Nie uważa pomocy, udzielanej członkom mniejszości w razie potrzeby przez organizacje, za sprzeczną z prawem. W sprawie uniwersytetu w Dalkach rzeczoznawca stwierdza, że przeciwko istnieniu bezpłatnych miejsc nie może nic podnieść. Rzeczoznawca uważa, że młodzież idzie dlatego do seminarjum w Rogóźnie, że po polsku łatwiej jej przychodzi nauka.**

Przewodniczący stwierdza dalej, że akt oskarżenia zarzuca Bauerowi, **iż podczas pobytu w Lubawie należał do harcerstwa, które jest organizacją wojskową. Bauer stwierdza, że podczas swego pobytu w tej organizacji żadne ćwiczenia wojskowe nie miały miejsca.**

Przewodniczący zadaje Bauerowi pytanie co do jego działalności nauczycielskiej w Polsce i żąda wyjaśnień co do skonfiskowanego u niego odpisu jego życiorysu, w którym powiedziano, że, idąc w maju 1928 r. do tow. szkolnego w Olsztynie, wziął urlop oraz co do pisma, wystawionego w Złotowie z datą grudnia 1928 r., wzywającego Bauera „urzędowo na zebranie Kuratorjum w Poznaniu". Oskarżony wyjaśnia, że, udając się do Olsztyna, wziął urlop, gdyż nie mógł przed końcem roku szkolnego opuścić stanowiska. Co do zebrania w Poznaniu Bauer wyjaśnił, że chodziło o wymianę zdań między nauczycielstwem, które wówczas pracowało w Niemczech.

Wyrok w procesie słupskim.

Słupsk, 12. 2. O północy sąd w Słupsku ogłosił wyrok, uznający Bauera winnym krzywoprzysięstwa i skazujący go na 1 rok więzienia z zaliczeniem aresztu prewencyjnego.

Prezes Baczewski swój pogląd wyraził o skazaniu Bauera w następujący sposób:

Pomimo skazania Bauera jestem przekonany, że nie popełnił on nic karygodnego, a jest on tylko ofiarą prądów antypolskich, panujących na terenie pruskim. Wyrok, skazujący Bauera, skazuje na śmierć wszystkie mniejszości narodowe, nietylko polską. Uzasadnienie bowiem wyroku zmusza nas do zastanowienia się, czy wobec takiego stanu rzeczy nie należy zrezygnować z pruskiego rozporządzenia o szkolnictwie mniejszościowem, gdyż te warunki mogą, a nawet muszą każdego zaprowadzić na ławę oskarżonych.

Obrońcy Bauera dr. Lewiński i Kwaczke wnieśli o rewizję do najwyższego trybunału Rzeszy w Lipsku.

Wybuch gazów w kopalni w Janowie.
1 górnik został zabity, a ośmiu odniosło rany.

Katowice. **W nocy z soboty na niedzielę o godz. 1,15 nastąpiła na szybie „Nikisz" w kopalni Gischego w Janowie, na ganku głębokości 400 mtr. eksplozja gazów, wskutek której 1 górnik został zabity, jeden ciężko, a 7 lżej rannych.**

Okoliczności **katastrofy przedstawiają się następująco:**

Dwa tygodnie temu **wybuchł na szybie** „Nikisz" **pożar, który został natychmiast zlokalizowany, a szyb izolowany. Wobec tego, że ostatnio zauważono, iż przez tamę izolacyjną przenikają gazy pożarowe, przystąpiono do uszczelnienia tamy, względnie do ustawienia nowej. Przy pracy tej zatrudnionych było 14 robotników.**

W czasie pracy z przyczyn narazie niewyjaśnionych, czy to z powodu nieostrożności któregoś z robotników, czy też z powodów natury technicznej, nastąpiło zerwanie tamy, a przedostający się gaz pożarowy poparzył pracujących przy tamie ludzi. Wybuch był tak silny, że robotnicy zostali odrzuceni na znaczną odległość. — Śmierć poniósł górnik Hebrika, sztygar Kula odniósł ciężkie poparzenia i ciężkie rany, a 7 robotników zostało lżej rannionych, reszta zdołała ujść cało.

Sytuacja strajkowa w zagłębiach węglowych zaostrza się.

Warszawa, 16 2. W zagłębiu Krakowskiem i Dąbrowskiem sytuacja uległa pogorszeniu. Mimo kilkakrotnej interwencji inspektora pracy nie doszło do porozumienia między górnikami a pracodawcami w sprawie 8 proc. obniżenia płac. Górnicy odrzucają żądania przemysłowców.

Powiększenie o 2 i pół miljarda obiegu banknotów dolarowych.

Londyn, 13. 2. Z Waszyngtonu donoszą, **że na skutek narady, która miała miejsce w obecności prezydenta Hoovera, senator Glass wnosi do senatu projekt ustawy, rozszerzającej możliwości kredytowe dla przemysłu, handlu i rolnictwa. Banki Federalne uzyskują prawo dyskontowania papierów i weksli, które dotąd nie mogły stanowić pokrycia dla banknotów.**

Przy ustaleniu zasady, że złoto, przekraczające niezbędne pokrycie dla banknotów w wysokości 40 proc. obiegu, może stanowić pokrycie dla nowych emisyj, okazuje się, że ilość takiego złota przekroczy znacznie miljard dolarów, uwzględniając nawet przypuszczalny odpływ złota z Ameryki. Właściwie jest to nawrót do pierwotnego planu prezydenta Hoovera, wysuniętego przez niego w październiku r. zeszłego.

Senator amerykański Walcott oblicza, że projektowana ustawa pozwoli powiększyć obieg banknotów dolarowych **o dwa i pół miljarda dolarów.** Według zdania New York Times przyjęcie t. zw. Glass-Bill'u przez senat amerykański jest zapewnione. Ma to być powiększeniem obiegu banknotowego bez inflacji. Na razie podziałało to bardzo dodatnio.

Zwyżka na giełdzie nowojorskiej.

Nowy Jork, 13. 2. Dzisiejsza giełda odznaczała się ogromnem ożywieniem i znacznym wzrostem kursów wszystkich akcyj i papierów wartościowych. Panuje naogół duży optymizm i wiara w skuteczność dla całego życia gospodarczego Stanów projektowanych środków celem znacznego powiększenia obiegu pieniężnego.

Min. Zaleski konferuje z min. Tardieu.

Genewa 16. 2. Wczoraj po południu minister Tardieu odbył konferencję z ministrem Zaleskim oraz przedstawicielami małej Ententy.

Pobicie dyplomaty amerykańskiego przez żołnierzy japońskich w Szanghaju.

Ostatni atak wojsk japońskich w Szanghaju był uwieńczony niewątpliwym sukcesem, jakkolwiek wieści o zdobyciu portu Wu Song nie są potwierdzone. Natomiast wysuwają się nowe zagmatwania, gdyż na terenie koncesji międzynarodowej zaszedł przykry incydent, o którym piszemy poniżej.

Również na baczną uwagę zasługuje fakt wylądowania 40 tysięcy żołnierzy amerykańskich na wyspach Hawajskich czyli mniej więcej pośrodku drogi między Ameryką a Japonją. Zgromadzenie tak wielkich sił, pod pozorem manewrów daje w obecnej chwili wiele do myślenia. Oto, co w tej sprawie podają telegramy:

Londyn, 15. 2. Na terenie koncesji międzynarodowej w Szanghaju żołnierze japońscy pobili wicekonsula St. Zjednoczonych, Ringwalta oraz profesora narodowości angielskiej, Parkesa. Szczegóły zajścia nie są jeszcze dokładnie wyjaśnione. Wiadomo tylko, że konsul wraz z profesorem byli zatrzymani przez patrol japoński i poddani rewizji osobistej. Prawdopodobnie konsul protestował, gdyż żołnierze zadali mu kilka ran tłuczonych. Ten sam los spotkał prof Parkesa.

Na wieść o zajściu amerykański konsul generalny w Szanghaju wystosował natychmiast obszerne sprawozdanie do Waszyngtonu, skąd nadszedł rozkaz skierowania do władz japońskich ostrego protestu. Wypadek zdarzył się wczoraj wieczorem, a wyświetlenie szczegółów nastąpi prawdopodobnie w dniu dzisiejszym.



(Na lewo) Eugenjusz Tszen, były chiński minister spraw zagranicznych organizuje zbrojną ofenzywę przeciwko wojskom japońskim. (W środku) Hirohito, cesarz japoński. (Na prawo) marsz. Czian Kai Czek, główny wódz wojsk chińskich.

Wylądowanie 40 000 żołnierzy amerykańskich na wyspach Hawajskich.

Nowy Jork 15. 2. W dniu wczorajszym na wyspach Hawajskich odbyło się lądowanie 40-tysięcznej armji amerykańskiej. Lądowanie było upozorowane manewrami. Wojska wysiadły pod osłoną dymów. Sztuczne chmury zasnuły miasto Honolulu i okolicę w promieniu kilku klm. Do wywołania zasłony dymowej użyto 60 okrętów wojennych.

Prasa amerykańska przypuszcza, że obecność wielkiej floty amerykańskiej oraz potężnej armji na wyspach Hawajskich — wpłynie na Japonję otrzeźwiająco.

12.000 żołnierzy japońskich wylądowało w Szanghaju.

Szanghaj. Dnia 14 bm. część wojsk 9-tej japońskiej dywizji w sile 12 tysięcy ludzi wylądowała w Szanghaju. Wojska są bardzo dobrze uzbrojone.

Transport wojsk nastąpił na specjalny rozkaz cesarza, a mianowicie wobec zbliżającej się ofenzywy na Wusung i Szapai.

WROGI PAŃSTWA.

34

(Ciąg dalszy).

— Więc śmierć chrześcijanom, — lwom rzucić chrześcijan! Czyż nie tak, najlepszy Feliksie? — odezwał się Marcellin. — Znamy te okrutne okrzyki, — ale ich się nie lękamy. Śmierć dla Chrystusa i świętej Jego nauki żywot wieczny nam przynosi. Nienawidzicie nas, obywatele, — my was miłować będziemy mimo nienawiści waszej; bo miłość nieprzyjaciół jest jednem z przykazań chrześcijańskich.

Po tych słowach pożegnał wszystkich i odszedł.

— Przyjaciele moi! nie dajcie uwieść się składnym słówkom poszukiwacza dzieci, — odezwał się Feliks. Chrześcijanie miłują się wzajemnie, — prawda! Ale państwa nienawidzą, więc i nas, bośmy własnością państwa. Gdyby ich liczba była większą, zburzyliby świątynie bogów, zabiliby boskiego cesarza, zamordowaliby każdego, kto państwu wiernie służy. Że zaś my większością, nie ociągajmy się z ratunkiem dla państwa, dla ojczyzny, spieszmy, dopóki jeszcze chrześcijan mało, bo, gdy wzmogą się w liczbę, już ojczyzny ratować nie będziemy mogli.

— Prawda, — chrześcijanie mnożą się nadzwyczajną szybkością, — dodał Lucjusz. — Jak chwast, im więcej go depczesz, tem bujniej rośnie, tak i chrześcijanie. Miecze, puginały, topory liktorów, zęby lwów, ogień, woda, przepaści, kopalnie pochłaniają od trzech wieków chrześcijan, — a skutek? Chwast liczniejszy, niż był kiedykolwiek.

— Przeciw chwastowi doświadczony mam środek: — z korzeniem go wyrwać, — odpowiedział Feliks. — Aż do ostatniego muszą chrześcijanie zniknąć, wtedy ojczyzna będzie ocalona. Atoli, — powtarzam, — zwłoka niebezpieczeństwem grozi. Dlatego radzę wam, przyjaciele, zabierajcie głosy przeciw chrześcijanom. Podburzajcie obywateli, a potem wezwijcie pomocy cesarza przeciw bluźniercom bogów, przeciw wrogom państwa. Niczego więcej nie będziemy domagać się od cesarza, jak tylko odnowienia dawnych rozporządzeń przeciw chrześcijanom. Rozporządzenia te nie tylko na śmierć chrześcijan skazują, ale ponadto oddają majątek chrześcijan w ręce tego, kto o nich doniósł władzy. Czyż nie wyborne takie prawa? Bogatych chrześcijan znaczna przecież liczba.

Głowami potakiwano mówcy i w ręce klaskano.

— Obywatele, — mówił dalej podburzyciel, — rzecz ta niewiele przedstawia trudności. Kto miłuje państwo i boską jego głowę, musi nienawidzić chrześcijan. Chodzi tylko o to, aby naszym dodać odwagi, nienawiść ich podsycić, wszystkich połączyć w potężne stronnictwo. A wtedy zgodzi się cesarz na żądanie wszystkich, bo życie dałby za ojczyznę i cześć bogów.

— Rada doskonała, Feliksie! pochwalił Sylwani.

— Werbujmyż tedy zwolenników! — odezwał się Lucjusz. — Pobudźmy wszystkich do nienawiści, wołajmy tak głośno o prawa przeciw chrześcijanom, iżby Dioklecjan przeraził się swej łagodności.

— Wszyscy piszemy się na to, — śmierć chrześcijanom! — zawołał złotnik. — Dalej do dzieła! Każdy niechaj dmie, ile mu sił stanie, w przysypane popiołem zarzewie, aby płomienie do nieba buchnęły, pożerając chrześcijan.

Zebrani rozchodzić się poczęli, — na forum wnet cisza nastała, Konstantyn przysłuchiwał się uważnie wszystkiemu. Gniew, oburzenie, pogarda miotały nim na przemian.

(C. d. n.).

WIADOMOSCI.

Nowemiasto, dnia 17 lutego 1932 r.

Kalendarzyk. 17 lutego, Sroda, Suchy dzień Patrycjusza.
18 lutego, Czwartek, Symeona,
Wschód słońca g. 6 — 46 m. Zachód słońca g. 16 — 53 m.
Wschód księżyca g. 12 — 13 m. Zachód księżyca g. 5 — 42 m.

Z miasta i powiatu.

Pomogło!

Nowemiasto. Napiętnowaliśmy swego czasu butę dwóch niemiaszków z Brodnicy za ich prowokacyjne wystąpienie w Radzie Miejskiej w Brodnicy z okazji protestu ze strony polskiej przeciw niesłychanemu wystąpieniu senatora amerykańskiego Boraha. Zaznaczyliśmy przytem, że jeden z nich, niejaki Ernst Zwirner, jest pośrednikiem w zakupie świń dla firmy Jaugsch w Toruniu. Na skutek tego napiętnowania z naszej strony Kółka rolnicze naszego powiatu zwróciły się do firmy Jaugsch i uzyskały zwolnienieZwirnera ze zajmowanego stanowiska.

Przyjmujemy to zwolnienie z zadowoleniem. Z pewnością, że nasze społeczeństwo polskie pragnie zgodnego współżycia ze spokojnymi i lojalnymi współobywatelami narodowości niemieckiej, ale pluć sobie zuchwale w twarz przez nikogo z nich nie pozwoli.

„Poganin"

oto tytuł wielkiego 100% dźwiękowego filmu, który wyświetla Kino Hotel Polski w Nowemmieście, dnia 19 bm. Rolę tytułową kreuje sławny śpiewak, piękny jak bożek grecki Ramon Novarro. Jest to najpiękniejsza kreacja „Ramona" w niezwykle egzotycznym dramacie, rozgrywającym się na tle czarownych wysp Polinezyjskich. Film ten przechodzi wszystko dotychczas widziane.

Uroczysta akademja z okazji 10 rocznicy Pontyfikatu Piusa XI.

Nowemiasto. Staraniem miejsc. parafjalnego zarządu „Akcji Katolickiej" obchodzono w ub. niedzielę o godz. 5 po południu w hali gimnastycznej szkoły powsz. uroczystą akademję ku czci 10 rocznicy Koronacji Jego Swiątobliwości Ojca św. Piusa XI. Wielka hala gimnastyczna była wiernymi po brzegi zapełniona, tak iż liczba uczestników wynosiła około 500. Na czele miejsc. wiel. duchowieństwo, przedstawiciele władz oraz liczne delegacje cechów i towarzystw ze sztandarami. Słowami „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus" przywitał wiernych prezes miejsc. „Akcji Katolickiej, p. Bol. Jentkiewicz, który zarazem odczytał wysłany do J. Swiątobliwości Ojca św., hołd przez Polską Akcję Katolicką. Następnie chór Tow. śpiewu „Harmonja" odśpiewał pod batutą p. St. Zimnego pieśń „Pan chce królować". W dalszym ciągu uroczystego programu wygłosił ks. dr. Pryba odczyt na temat „Ojciec św. Pius XI na tle dziejów i epoki współczesnej w dziesiątą Jego rocznicę Pontyfikatu". Prelegent, którego piękne przemówienie podajemy w następnym numerze niedzielnego dodatku naszej gazety, omówił pokrótce rolę Ojca św. Piusa XI i Kościoła w różnych epokach w stosunku do zagadnień politycznych w rozmaitych krajach Dłużej zatrzymał się nad jego rolą w stosunku do naszego Państwa, gdyż, jak wiadomo, z Polską splotły Go jak naściślejsze węzły. Za ten tak piękny co do formy i treści wykład wiel. Prelegenta obdarzono hucznemi oklaskami. Chór „Harmonji" wykonał jeszcze jedną pieśń „Ufajcie", poczem prezes, p. Jentkiewicz, w serdecznych słowach dziękował tak prelegentowi ks. dr. Prybie, jak i wszystkim, którzy przyczynili się do upiększenia tej uroczystości, a przedewszystkiem za tak liczny udział publiczności, czem dała dowód, że bez różnicy stanu wiernie i niewzruszenie stoi przy boku swego najwyższego Pasterza. Okrzykiem „Niech żyje Jego Swiątobliwość Ojciec św. Pius XI" i odśpiewaniem ogólnym hymnu „My chcemy Boga" zakończono tę tak wzniosłą i budującą akademję.

Nowy inspektor szkolny.

Nowemiasto. Przed kilku dniami objął w naszym powiecie swe urzędowanie nowy inspektor szkolny p. Woźniak, dotychczasowy profesor przy państw. gimnazjum męskiem w Chełmnie.

Zebranie placówki O. W. P.

Nowemiasto. Zebranie placówki OWP. Nowemiasto odbyło się w czwartek, 11 bm., o godz. 8-mej wieczorem w zwykłym lokalu przy udziale delegata z Lubawy, kolegi Tykarskiego i licznych członków. Zebranie zagaił kol. Mówka i zdał przewodnictwo w ręce kolegi Tykarskiego, który na początku odczytał nominację kierownika i wydziału, zatwierdzonego przez wydział powiatowy w Lubawie, poczem prosił kolegów, aby razem z wydziałem współpracowali. Zachęcał także nowomianowany wydział do wytrwałej i owocnej pracy. Wyjaśnił cel i zadanie noszenia zielonych wstążeczek. Omawiano sprawę nieprzybywania niektórych kol. na zebrania i opodatkowanie się dobrowolne, chociaż w najmniejszej kwocie, na nieprzewidziane wydatki, które teraz w porze zimowej wzrastają. W wolnych głosach i wnioskach zabierało głos kilku kolegów. Po wyczerpaniu porządku obrad zebranie zakończono hasłem: „Młodzi, czuwajcie"!

Z targu.

Nowemiasto. Na ostatnim wtorkowym targu ruch nieco się poprawił. Płacono: za pół kg. masła 1,30—1,50 zł, mdl. jaj 1,30—1,50 zł, kura szt. 2— 3,80 zł, kaczki szt. 4—4,30 zł, para gołębi 1—1,20 zł, gęsi żywe szt. 5—10 zł, gęsi skubane za pół kg. 70—90 gr, ctr. ziemniaków 2 zł, świeże śledzie pół kg. 30—40 gr, ryby 40 gr. Trzody chlewnej zwieziono na targowisko jak po inne targi. Popyt na nie był średni. Ceny utrzymały się. Za świnie eksportowe płacono: od 34—37 zł za ctr., świnie tłuste do 41 zł, parka prosiąt od 12—20 zł.

Pod zarzutem zdrady stanu i przemytnictwa

Nowemiasto. Pod zarzutem dopuszczania się zdrady stanu i uprawiania przemytu aresztowano w ubiegłym tygodniu i osadzono w więzieniu śledczem w Brodnicy kierownika szkoły powszechnej w Cichem Lencnera.

Rocznica 10-lecia Pontyfikatu Piusa XI

Lubawa. Parafja nasza ub. niedz. w sposób godny i imponujący uczciła 10-tą rocznicę rządów Ojca św., szczególnie drogiego dla nas Polaków. Domy udekorowano flagami papieskiemi, a wieczorem odbyła się uroczysta akademja z obfitym programem. Zapoczątkowanie akademji nastąpiło wyk. przez „Zespół Muz." utworu „Pod sztandarem pokoju". Słowo wstępne wygłosił ks. prałat Kasyna, który nasamprzód podziękował wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do urządzenia i uświetnienia tej akademji. Następnie zobrazował w krótkości żywot i działalność J. Sw. Piusa XI. Po deklamacji drh. Slessingera i śpiewie chórowym, wyk. przez Tow. Spiewu pod batutą p. prof. Grabowskiego, wygłosił p. apt. Wolski bardzo treściwy i rzeczowo ujęty wykład pt. „Papież Pius XI a Polska". Przewodnią myślą obecnego Papieża to pokój Chrystusowy w królestwie Chrystusowem. Okrzykiem „Niech żyje Papież Pius XI" zakończył prelegent śliczny swój referat.

Dalszy program wypełniły reprodukcje Zespołu Muzycznego oraz Tow. Spiewu. Zwłaszcza występy tego ostatniego należy powitać z żywem zadowoleniem i radością. Na wyszczególnienie zasługują jeszcze skrzypce solo p. Dakowskiego przy akomp p. Ireny Szulcówny na fortepianie. Zespół Muzyczny pod batutą p. Dakowskiego bardzo udatnie się wywiązał. Odśpiewaniem piesni „Boże, coś Polskę" zakończono ten tak podniosły obchód. Nie należy pominąć milczeniem gustownej dekoracji sceny. Sala była zapełniona wiernymi.

Prośba Tow. Pań Miłosierdzia w Lubawie o przenoszoną odzież i czasopisma.

„Byłem nagi, a wyście mnie odziali, chory, a wyście mnie odwiedzili."

Lubawa. Po dotychczasowych łagodnych dniach tegorocznej zimy nastały w tym miesiącu srogie mrozy. Chętnie zasiadamy teraz przy dobrze ogrzanym piecu, otulamy się w swetry i szale, ubieramy się w ciepłą bieliznę i nic mrozy nam wtedy nie zaszkodzą. Przeciwnie, cieszy nas biel śnieżna pól i łąk, z przyjemnością słyszymy skrzypienie śniegu pod naszemi stopami.

Nie każdy jednak jest tak szczęśliwy. Wielu jest takich, którym przykre zimno daje się boleśnie we znaki. Nie mają bielizny, nie mają ciepłej odzieży, ledwie cienką suknią przykryją swe drżące członki. Widzimy ich zsiniałe twarze, ich skostniałe ręce i budzi się w nas litość, a sumienie nam szepce: „Pomóż im, zobacz, czy w twojej szafie lub kufrze niema starej odzieży i bielizny".

Lecz w tych czasach ogólnej biedy nie wystarcza pomoc jednostki. Tylko zbiorowy wysiłek może ulżyć panującej nędzy, zaspokoić krzyczące często potrzeby.

Z ufnością w dobre serce i dobrą wolę obywateli m. Lubawy Panie Miłosierdzia Tow. św Wincentego a Paulo zwracają się do nich z gorącą prośbą, szczególnie do matek i gospodyń, aby przysłały dla biednych bieliznę i odzież. Przyjmie się wszystko czy podarte czy splamione czy też bardzo zużyte, zawsze znajdzie się jakaś łatka, którą można potrzebować. Będzie to wszystko wyczyszczone, wyprane, wyporządzone i poprzerabiane i niejedna biedna szwaczka znajdzie przytem zarobek. Prosimy Panów bławatników: Może w ich zapasach znajdują się też niejedne rzeczy, których z jakich bądź powodów sprzedać nie mogą lub resztki małe, które leżą bez użytku, a które w rękach zręcznej szwaczki mogą się stać odzieniem dla niejednego biednego dziecka. Jeszcze w łatwiejszy sposób można zaspokoić duchowe potrzeby naszych biednych chorych. Dla rozrywki, dla zapomnienia boleści i przykrych dolegliwości dajmy im dobrą lekturę! Zbierzmy stare gazety, czasopisma i broszurki i zanieśmy je także do tow. Pań Miłosierdzia, które z przyjemnością zajmie się ich rozdaniem i zmienianiem pomiędzy chorymi.

Wiemy, że tak, jak zawsze i tym razem apel nasz w imieniu biednych do społeczeństwa lubawskiego znajdzie wszechstronne poparcie.

Prosimy uprzejmie składać odzież i bieliznę u siostry Gabrjeli w klasztorze św. Jerzego, a czasopisma i gazety u p. Fonrobertowej. Zarząd Tow. Pań Miłosierdzia w Lubawie.

Majaczą o niezgodzie narodowej.

Lubawa. Obóz narodowy w naszem mieście jest solą w oku sanacji. Szczególnie ruch „Młodych" bardzo niepokoi sanatorów tut., gdyż właśnie dzięki rozmachowi O. W. P. w mieście i okolicy wszelkie zabiegi sanacji około klecenia „Strzelca" nie udają się z reguły i to ją doprowadza do pasji. Aby jako tako ratować swą reputację, od czasu do czasu „wywąchują" jakiś ferment w O. W. P. lub niezgodę wśród endecji i dzielą się z tem na łamach „Gł. Pogran.", którego nikt tu nie czyta z wyjątkiem tych, którzy go darmo dostają. Otóż co jakiś czas ukaże się tam wcale ponętny „kawałek", z którego ma wynikać, że O. W. P. lada chwila się rozleci. Zamiast tego atoli O. W. P. wciąż się rozrasta.

Ostatnio znowu „Gł. Pogran." doniósł o zamęcie i niezgodzie, panującej rzekomo w endecji i zarzuca jej rozbijanie organizacyj dla celów politycznych. Widocznie ten, który pisał, naprawdę chyba myślał, że tylko on jest mądry, a wszyscy inni to głupcy. Bo kto rozbijał i rozbija organizacje dla celów politycznych? Kto uprawia dziś jeszcze „łapichłopstwo"? Czy pan ten nie słyszał o zamachu na Tow. Powst. i Wojaków, „Sokół" i S.M.P.? Każdy wie, jaki zamęt wprowadziła sanacja w całem społeczeństwie i „Głos Pogran." jeszcze śmie pisać, że endecja rozbija organizacje? Takim bzdurom może uwierzyć chyba tylko zupełny zaślepieniec. Sanacja, z którą coraz kruszej, pragnie odwrócić uwagę od siebie, wytykaniem niezgód rzekom. u endeków. Szkoda, że nie było przedst. „Gł. Pogr." na zebraniu rolników w Lubawie, a wtedy może byłaby ta „dysharmonja" endecka inaczej wyglądała w opisie owego koresp. Natomiast poznałby „harmonję" sanacji i kto dziś jeszcze gra na tej „harmonji radosnej twórczości." Nawet ci, którzy na niej grali, tak się tem zmęczyli, że porzucili ją, ba, nawet „basiści" odchodzą, pozostali już tylko „trębacze", lecz i ci się zmęczą ciągłem wydmuchiwaniem płuc.

Rozprawa sądowa o zabójstwo we Wonnie.

Lubawa. Na sesji wyjazdowej Sądu Okręg. z Torunia w Lubawie 15 bm. m. in. rozpatrywana była sprawa p. Fr. Rutkowskiego z Wonny o zabójstwo robotn. Bern. Robaczewskiego. Tło zajścia Czytelnikom jeszcze chyba w żywej jest pamięci, które obszerniej swego czasu opisaliśmy.

Rozprawa rozpoczęła się przed południem, lecz dla braku kilku św. została odroczona do godz. 3,30 Pierwszy zeznawał ks. prob. Wróblewski za zgodą stron bez przysięgi, określając charakter Bern. Rob. jako swego byłego pracownika. W pewnym wypadku ks. Proboszcz uznał go niezupełnie zrównoważonym. Zeznań dalszych odmówił ze względu na szatę duchowną. Drugi zeznawał brat, Feliks R. Gdy rano krytycznego dnia przyszedł do pracy, Rutkowski zaczął mu czynić wymówki o niedość dobre wykonanie pracy. Następnie podczas pracy zobaczył, jak Rutkowski trzymał brata Juljana za odzież i uderzał o szopę. Sw. pospieszył bratu z pomocą i uderzył Rutk. przez plecy widłami. Rutk. nakazał im opuścić podwórze, bracia zażądali zapłaty, na co otrzymali odpowiedź, że nie odrobili jeszcze za krowę. Wówczas bracia krowę przyprowadzili, której Rutk. nie chciał przyjąć i starał się ich wypędzić z podwórza. Obecni na podwórzu pp. Kikut i Wilemski wołali: „wystrzelić z fuzji" itd. Następnie Rutk. uderzył Bern. Rob. widłami w ten sposób, że w lewej ręce trzymał widły, a w prawej rewolwer, który, przyłożony niemal do piersi, oddał strzał, przyczem powiedział: „masz, coś chciał". Na pytania obrony, św. się mieszał w zeznaniach i nie orjentował się w sytuacji. Zeznał jeszcze, że Rutk. celował przed strzałem do brata Juljana, który następnie zeznawał tak samo. Żona zmarłego mniej więcej tak samo zeznała, jak dwaj poprzedni świadk. Początku zajścia nie widziała, tylko dopiero od chwili, gdy mąż udał się z krową na podwórze p. Rutk. Gdy usłyszała strzał, obróciła się i zobaczyła męża, osuwającego się na ręce Rutk. Mec. Pawłowski przedłożył rysunek zabudowań, na którym św. wskazał miejsce czynu. Sw. Jabłoński, brat żony zabitego, zeznał tak samo z małemi wyjątk. Obrona skonstat. sprzeczność obecnych zeznań św. a poczynionych w śledztwie co do faktu uderzenia B. przez Rutk. Sw. Zuralski, sąsiad Rut., zawezwał telefon. policję i lekarza i udzielił ofierze pierwszej pomocy przez opatrzenie rany. Zeznał, jakoby żona Rob. krótko po wypadku wyraziła się wobec św., że strzał padł przypadkowo w czasie uderzenia widłami męża, gdyż Rutkowski trzymał w jednej ręce widły, a w drugiej rewolwer, przy uderzeniu chwycił widły obiema rękami, a więc i tą, w której miał broń, a ta w tej chwili wypaliła. O Rutkowskim i tow. św. wydał opinję jak najlepszą. Sw. Dudkówna, wyzn. ewang., nie wniosła do sprawy nic konkretnego, twierdząc jedynie, że widziała krwawiące palce u Rutk. Sw. Fafek demonstrował przed sądem uderzenie, zadane przez Rutk. Bernardowi R., i tak zeznał jak św. Zuralski. Sw. Ciwlicki, zatrudniony u oskarżonego, do sprawy nic nowego nie wniósł, natomiast św. Ciwlicka podtrzymała wyrażenie się H. Robaczewskiej, jakoby strzał padł przypadkowo. H. Rob. skonfrontowana z św., nie przyznała się do tego, zaś Zuralski i św. podtrzymywali swoje zeznania.

Następnie św. określił śp Rob. jako człowieka gwałtownego i odgrażającego się jej. Podejrzewano go też o utrzymywanie stosunków miłosnych z siostrą swej żony, na co żona jego często się żaliła. Sąd zarządził 5 min. przerwę, po której nastąpiły zeznania dalszych świadków. Sw. Hawan i akuszerka Biegańska niewiele wniosły nowego do znanych już szczegółów. B. była przy urodzeniu się dziecka u szwagierki Bernarda. Mówiono, że był to owoc ich stosunków. Sw. Holatz, ewang. w języku niem. zeznał, iż zatrudniał Bernarda krótszy czas przy wybieraniu ziemniaków, lecz po kradzieży obroku zwolnił go od pracy. Wójt Majewski zna oskarżonych jako ludzi spokojnych i cieszących się zaufaniem. Podczas odczytania zeznania śp. Bernarda, które zgadza się ze zeznaniami braci, żona i bracia płakali.

Jako biegły zeznawał dr. Zawadzki, który udzielił śp. Bernardowi pierwszej pomocy i wraz z dr. Zuralskim przeprowadził sekcję zwłok. Kula uderzyła przy 7 żebrze, przebiła płuca, żołądek, lewą nerkę i utkwiła w miednicy przy 11-em żebrze. Kierunek kuli był skośny pod kątem 40 stopni z góry na dół od lewej ku prawej stronie. Rutkowski miał też obrażenia od uderzenia, które mogły go oszołomić.

Następnie zabrał głos Prokurator, stwierdzając, iż z małego zatargu o zarobek wynikła tragedja, pociągająca za sobą życie ludzkie. Wniósł o ukaranie Rutkowskiego z par. 212 k. k., a Kikuta i Wilemskiego z par. 48 k. k. o podżeganie.

Obrońca mec. Pawłowski w swej mowie starał się wykazać że wystrzał nie został spowodowany z rozmysłem, lecz był przypadkowym, co m. in. wykazał kierunek kuli. Prosił o wydanie wyroku na podstawie par. 222 k. k. z uwzględnieniem łagodzących okoliczności oraz wliczeniem aresztu śledczego.

Drugi obr. mec. Owarkaz Poznania za pomocą laski i rewolweru demonstrował przed sądem, mógł jak strzał być spowodowany. O umyślnem zabiciu mowy nie ma. Następnie omawiał paragrafy, pod które można podporządk. czyn Rutkowskiego i prosił o zawieszenie kary. Dla Kikuta i Wilemskiego obaj obrońcy prosili o uniewinienie. Sąd po półgodzinnej naradzie ogłosił **wyrok, skazujący Fr. Rutkowskiego z par. 222 k. k. na 1 rok więz. z policzeniem aresztu i 40 zł kosztów sądowych za zabójstwo z niedbalstwa**, a Kikuta i Wilemskiego uwolnił od winy i kary, nakładając co do nich koszty sądowe na Skarb Państwa. Rozprawa zakończyła się o godz. 10 wiecz. Uwagę zwracała wielka liczba przysłuchujących się rozprawie.

Sprostowanie.

Lubawa. W sprawozdaniu z zebrania informacyjnego dla rolników, zamieszczonego w nr. 18 naszej gazety, które brzmi:

„Zabierali pozatem głos pp. Badziąg z Omula i **Kaczyński** z Sampławy, którzy w ostry sposób krytykowali panujące u nas stosunki. Znamienne, że ci panowie, którzy pracowali przy ostatnich wyborach bardzo gorliwie dla sanacji, wreszcie doszli do zupełnie odmiennego przekonania"

zakradł się błąd. Prostujemy to zdanie o tyle, że nie rozchodzi się tu o p. Kaczyńskiego z Sampławy, tylko o osadnika p. **Karczewskiego** w Sampławie, który nietylko, że przy ostatnich wyborach pracował dla sanacji, ale nawet był jej mężem zaufania. P. Hipolita Kaczyńskiego przepraszamy za mimowolnie mu wyrządzoną krzywdę.

Redakcja.

Zasłabł w kościele.

Lubawa. W niedzielę, 14 bm. na rannem nabożeństwie we farze zasłabł nagle staruszek 80-letni Dyas z Targowiska. Odniesiono go do szpitala, gdzie siły mu wróciły.

Introdukcja nowego duszpasterza.

Mroczno. Nasza parafja ostatniej niedzieli była świadkiem pięknej, a radosnej uroczystości introdukcji nowego swego duszpasterza wiel. ks. prob Kalitowskiego. Pięknie przystrojona wieś plebanja i kościół, wielkie tłumy wiernych, liczne duchowieństwo z ks. kanonikiem Tymeckim na czele, jako dziekanem, przedstaw. najwyższej władzy cywilnej w pow. w osobie starosty p. Skłodowskiego, dały świadectwo doniosłości chwili. W uroczystej procesji, w której udział wzięły wszystkie miejscowe bractwa i towarzystwa przy wtórze pieśni nowy duszpasterz uroczyście wprowadzony został do swej świątyni, której odtąd stał się włodarzem. W świątyni, nabitej wiernymi i przybranej w odświętną szatę, po zwykłych przy tym akcie ceremonjach, od ołtarza do nowego duszpasterza w serdecznych słowach przemówił ks. dziekan i kanonik Tymecki, poczem rozpoczęła się uroczysta Msza św. z asystą, celebrowana przez nowego proboszcza. Chór kościelny pod batutą miejscowego organisty odśpiewał bardzo udatnie na głosy stosowne pienia kościelne. Przepiękne kazanie o doniosłości danej uroczystości tak dla nowego proboszcza, jak i parafji i o obowiązkach i zadaniach wzajemnych zwłaszcza w dzisiejszej dobie wygłosił ks. prob. Mosiński z Wielkiego Łęcka. Z pośród mnogości zadań, które nowy duszpasterz przyjął dziś na siebie, jak zaznaczył czcigodny kaznodzieja, jedno z najpilniejszych to potrzeba budowy nowej świątyni. Zadanie to tak nader trudne ułatwił jednak już nowemu proboszczowi jego poprzednik, nieodżałowanej pamięci ks. dr. Maliński, który cały swój zebrany majątek przekazał testamentem na budowę nowego kościoła. Po ukończonej uroczystości kościelnej odprowadzono nowego prob. do plebanji, od której przemówił w serdeczn. słowach dziękując wszystkim, tak konfratrom, jako i p. staroście Skłodowskiemu i wiernym za liczny udział, przyrzekając swą gorliwą pracę dla dobra parafji. Przy obiedzie, w którym wzięli udział prócz duchowieństwa p. Starosta i reprezentanci parafji, wygłosił na cześć nowego duszpasterza toast ks. kanonik Tymecki oraz p. Starosta, przyrzekając również w ramach możliwości ze swej strony poparcie w budowie nowej świątyni Pańskiej. Trzy dziewczynki, wręczając bukieciki piękne wygłosiły swemu nowemu Proboszczowi wierszyki powitalne. Po nieszporach przed plebanją miejscowe towarzystwa urządziły piękną manifestację, za którą ze wzruszeniem podziękował serdecznie ks. Prob. Nowemu Duszpasterzowi życzymy na jego nowej placówce wszelkiej pomyślności, tak w pracy duszpasterskiej, jak i społecznej.

Z Pomorza.

Niemcy pobili swego rodaka za popieranie listy polskiej.

Konojady, pow. brodnicki. Został tu ciężko pobity rolnik Adam Weber. Dochodzenia ustaliły, że sprawcami napadu byli mieszkańcy wsi, Niemcy, którzy zemścili się w tak brutalny sposób na Weberze za to, że jako Niemiec popierał przy wyborach do sejmu listę polską.

Ruch towarzystw.

Kółko Roln. Nowemiasto. Zebranie w niedzielę, 21 bm. o godz. 12 w południe w lokalu p. Serożyńskiego. Na porządku dziennym sprawozdanie prezesa ze zjazdu rolników w Lubawie.

Zarząd.

Kawały ogłoszeniowe „Głosu Pogranicza“.

Ostatnio napiętnowaliśmy sposób ogłaszania przymusowych licytacyj przez „Głos Pogranicza“. Aż cztery licytacje ogłosił w tym samym dniu, w którym wyszła gazeta, tak iż czytelnicy dopiero po odbytej licytacji mogli się dowiedzieć o niej. W ostatnim numerze „Głos Pogranicza“ na nowy sobie pozwolił kawał. Otóż w numerze 20 swego pisma podaje „Licytację Przymusową“ z wszelkiemi szczegółami, a mianowicie, że się odbędzie w czwartek, dnia 18. 2. o godz. 11 u p. M. Kastrsua, że będzie sprzedawany 1 maneż, kopiec kartofli około 50 ctr., dalej, że licytacja odbędzie się u sołtysa. Zapomniał tylko jednej „drobnostki“, a mianowicie, w której miejscowości ta licytacja się odbędzie. Tego szczegółu widocznie każe się swym czytelnikom domyśleć. Coprawda to tylko czasami mu się zdarza, że opuszcza miejscowość. Często natomiast zachodzą zupełne przekręcania nazw miejscowości, np. nr. 18 z czwartku dnia 11 lutego są tam podane takie miejscowości jak „Ryczwałd i Ryszwałd“, których nikt w naszym powiecie nie zna. (Ma być prawdopodobnie Byszwałd).

Takie to kawały drukarskie podaje „Głos Pogranicza“ swym czytelnikom w dziale ogłoszeń licytacyj, za które bierze pieniądze. Ale przecież o to widocznie jedynie chodzi, bo inaczej jak rozumieć przekazanie tych ogłoszeń jemu właśnie. Czytelników ma nieco nad zero, drukowany jest het daleko poza powiatem, we Wąbrzeźnie, ekspedjowany jest w Brodnicy, również poza pow., ale ma dla naszego powiatu ogłoszenia przymusowe w miejsce gazety, która wychodzi i w obrębie powiatu i znajduje się prawie w każdym domu. — Ale cóż się dziwić temu sposobowi popierania pisma sanacyjnego, kiedy przecież sypano na nie wprost setki tysięcy publicznego grosza, jak 350 tys. na „Dzień Pomorski“, a 250 tys. na „Dziennik Poznański!

Choroba p. Wojewody Pomorskiego.

Pan Wojewoda Pomorski Kirtiklis z powodu choroby nie opuszcza mieszkania i w dniach najbliższych urzędować nie będzie.

Bezczelne wystąpienie żydziaka na uniw. we Lwowie.

Lwów. Na ćwiczeniach seminaryjnych prof. Kleinera, jeden z uczestników seminarjum, żyd, stypendysta prof. Kleinera, Wolfstal, w niesłychanie prowokacyjnej formie zabrał głos w dyskusji nad referatem jednego ze studentów o twórczości Sienkiewicza. Mianowicie wyraził się Wolfstal dosłownie: „ciągle się tu mówi o tej polskości, że naprawdę można się tą polskością wyżygać“. Bezczelnemu żydziakowi profesor nie przerwał potoku jego chamskich i głupich wywodów — musieli to uczynić koledzy. Sprawa przekazane została senatowi uniwersyteckiemu.

Pięć bataljonów Anglików znieśli powstańcy w Indjach.

300 zabitych i kilkuset rannych. — Nagły napad Afrydów.

Paryż. „Chicago Tribune“ podaje sensacyjną depeszę swego korespondenta londyńskiego o nagłem zaskoczeniu przez tubylców oddziałów angielskich w Indjach, o czem wiadomości nadeszły onegdaj od wicekróla Indyj i trzymane są w najścislejszej tajemnicy wobec prasy angielskiej.

Lord Willington wystosował do angielskiego ministerstwa wojny depeszę, donoszącą, że w okolicy Bannu nastąpił nocny atak 12 tys. Afrydów, którzy rzekomo przybyli na święto Ramazan, w rzeczywistości jednak zgromadzili się w celach wojennych i w nocy napadli na oddziały, wierne Anglikom, a to na cztery bataljony Gurkhów i jeden bataljon szkocki, stacjonowany w tej miejscowości.

Afrydzi byli uzbrojeni i wyposażeni w najnowsze środki wojenne, jak samoloty, ciężką artylerję i reflektory świetlne.

Wskutek zaskoczenia, oddziały angielskie zostały zdziesiątkowane i pozostawiły na placu boju 300 zabitych i kilkuset rannych. Ostatecznie udało się oddziałom angielskim odeprzeć napad półdzikich plemion.

Więzienie Gandhiego.



Wrota więzienia w Yernada, gdzie z rozkazu wicekróla Indyj, lorda Willingtona osadzeni zostali obaj przywódcy hinduskiego ruchu wolnościowego: Mahatma Gandhi i Wallahabi Patel.

Tornistry do książek wracają do szkół.

Jak donosi jedno z pism łódzkich, w najbliższym czasie ministerstwo oświaty wyda okólnik, nakazujący wprowadzenie do szkół tornistra do książek, gdyż władze szkolne doszły do przekonania, że najlepszym i najzdrowszym sposobem noszenia książek jest właśnie wycofany w okresie wojny tornister. Lekarze szkolni stwierdzili bowiem, że wszelkie teczki, koszyczki itd. powodują skrzywienie kręgosłupa i pozbawiają dziecka możności władania prawą i lewą ręką w tym samym stopniu. To też szereg kuratorjów wystąpiło ostatnio z wnioskiem co do przymusowego wprowadzenia do szkół tornistra, który to wniosek po rozpatrzeniu go w ministerstwie został obecnie przyjęty.

Zawiadomienie.

Komunikujemy członkom Kółek Roln. okręgu lubawskiego, że z dniem 22 lutego 1932 zostało biuro Instruktorjatu i Sekretarjatu Pow. P. T. R. Oddział Lubawa przeniesione do kupca p. Juljana Truszczyńskiego w Rynku. Wejście do biura z ul. Zamkowej. Godziny urzędowania: w poniedziałki od 9—16. Instr. i Sekr. Pow. P. T. R.

Bank gdański zniżył stopę dyskontową.

Bank gdański, utrzymujący dotychczas urzędową stopę dyskontową w wysokości 5 proc., wprowadził z dniem dzisiejszym dla redyskonta tegoż banku stopę, zniżoną do 4 proc. Celem posunięcia banku ma być umożliwienie bankom prywatnym, korzystającym z kredytu redyskontowego w banku gdańskim, obniżenie stopy od dyskonta weksli swych klientów.

KĄCIK RADJOWY.

Audycje Polskiego Radja w Warszawie.

Czwartek, 18 bm. 11,45 Przegląd prasy polskiej. 12.15 Odczyt III „Organizacja Gospodarstw folwarcznych wobec dzisiejszych warunków“. 12.35 XVII koncert z Filharm. Warsz. 14.45 Płyty gram. 15.25 Przegląd najnowszych wydawnictw. 15.45 Komunikat Centr. Biura Hydr. dla żeglugi i rybaków. 15.50 Program dla dzieci: a) Wesoły feljeton p. t. „Skarżypyta bez kopyta“, b) Transmisja z Wilna „Misiase“. 16.20 „Lekcja jęz. franc. (kurs średni). 16.40 Płyty gram. 17.10 „Jak długo żyją zwierzęta“. 17.35 Koncert popoł. 19.15 Skrzynka pocztowa roln. 19.30 Wiadomości sportowe. 19.35 Płyty gram. 19.45 Prasowy Dziennik Radj. 20.00 Feljeton p. t. „Polska rodzina Szwejka“. 20,15 Muzyka lekka w wyk. ork. P. R. 21.25 Słuchowisko z Wilna; „Dies irae“. 22.10 Płyty gram. 22.20 Dodatek do Pras. Dziennika Radj. 22.30 Muzyka taneczna.

Piątek, 19 bm. 11.45 Przegląd Prasy Polskiej. 12.10 i 14,45 Płyty gram. 15.25 Odczyt z cyklu dla naucz. „Trylogja Sienkiewicza“. 15.45 Giełda pieniężna oraz kom. Centr. Biura Hydr. dla żeglugi i rybaków. 15.50 Transm. ze Lwowa audycji dla chorych. 16.20 „Kondotjor włoski z XV w. — Francesko Carmagnola“ (tr. z Krakowa). 16.40 Płyty gram. 16.55 Lekcja jęz. angiel. 17.10 Odczyt. 17.35 Koncert popoł. ork. dętej Zw. Muzyków Rz. P. 19.15 Przegląd roln prasy zagran. (tr. z Wilna) 19.30 Wiadomości sportowe. 19.35 Płyty gram. 19.45 Prasowy Dziennik Radj. 20.00 Pogadanka muzyczna. 20.15 Koncert symf. z Filharm. Warsz. W przerwie feljeton lit. p. t. „Szlakiem powieści Polskiej“. 22.40 Dodatek do Pras. Dziennika Radj. 22.50 Muzyka taneczna.

Giełda zbożowa w Poznaniu.

Notowania oficjalne z dnia 15. 2.

Płacono w złotych za 100 kg.

Żyto nowe	22.75—23.25
Pszenica	24.00—24.50
Jęczmień browarowy	23.25—24.25
Owies	19.50—20.00
Mąka żytnia	35.50—36.50
Mąka pszenna 65 proc.	36.50—38.50
Otręby żytnie	14.50—15.00
Otręby pszenne	14.00—15.00

Za redakcję odpowiedzialny: Walenty Stawicki w Nowemmieście,
Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.

W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajku itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W sobotę, dnia 20. II. rb. o godz. 9.30 będę sprzedawał w Wasiołach za gotówkę najwięcej dającemu:

400 drągów użytkowych, 10 mtr. wałków opałowych, 12 gromadów gałęzi.

Zbiórka licytantów na drzewo w lesie na wyrębie pod Rynkiem.
Nowemiasto, dnia 17. II. 1932 r.

Michczyński, egzek. powiat. w Nowemmieście.

Przetarg publiczny.

Rada Szkolna miejscowa w Rumianie

ogłasza przetarg na

wykonanie remontu dachu

na budynku szkolnym i to:

przełożenie dachówki i podbicie desek.

Materjał dostarcza gmina. Oferty należy składać do dnia 15-go marca rb. na ręce przewodniczącego. Otwarcie ofert w tymże dniu. Oferty nieuwzględnione pozostają bez odpowiedzi.

Koszta ogłoszenia ponosi obejmujący remont.

Przewodniczący R. S. M.
OSTROWSKI.

Odpowiedź na ostrzeżenie p. Goraj.

W nr. 18 „Drwęcy“ podała ostrzeżenie p. Marja Goraj, jakoby inwentarze w Straszewach były jej własnością. Jest to nieprawdą i wymysłem. Pani Goraj była pozorną nabywczynią z tego względu, że właściciel majątku wobec drażliwości z dzierżawcą, unikał sam przejęcia. W istocie na kupno inwentarzy podała gotówkę ciotka małoletnich Ołdakowskich oraz użyto depozyty sądowe w kwocie 3000 tysięcy złotych. Pani Goraj pożyczyła 350 zł i mąż jej 2864 zł i kwoty te osobiście spłaciłem. Nadto jako procent tej pożyczki sam wydałem weksle na 2500 zł czyli 100%, co wydaje się dostateczne za krótkoterminową pożyczkę. Inwentarze przeszły na własność prawych właścicieli małoletnich Ołdakowskich 2. I. 1932 r., poczem oddane zostały mnie w zastaw za wkłady w gospodarstwo.

M. ROMAN,
administrator majątku Straszewy.

Zgubiłem

książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U Ciechanów, którą unieważniam.

ADAM WĘGRZYNOWSKI,
CHEŁSTY

Uczciwą

służącą ze wsi do wszelkich prac domowych poszukuje
RUCIŃSKA, LIDZBARK,
drogerja.